

Historia ulanowskich Żydów

autor: Uczestnicy programu „Równać Szanse RKG 2012

Z historią Ulanowa łączy się ściśle narodowość żydowska. Żydzi mieszkali w mieście od początków jego powstania, byli świadkami i współtowarzyszami wszystkich wydarzeń w mieście, tak tych wzniosłych, chlubnych jak i tragicznych.

Żydzi zamieszkiwali Ulanów prawdopodobnie od samego początku lokacji miasta, gdyż już w 1627 roku posiadali synagogę. W 1673 roku w Ulanowie żyło 103 Żydów. W 1765 roku do kahału należało 848 Żydów. W 1870 roku miejscowa gmina żydowska liczyła 2589 osób, zaś w samym mieście żyło 1250 Żydów. Społeczność żydowska miała wówczas dwie synagogi, cmentarz i utrzymywała trzech rabinów. W 1900 roku w Ulanowie żyło już 1369 Żydów, stanowiąc 40% ogółu mieszkańców.

Zajmowali się różnymi zawodami. Najwięcej było kupców, różnego rodzaju rzemieślników : krawców, kapeluszników, szewców, złotników, zegarmistrzów, powroźników, cyrulików. Byli nawet flisakami.

Życie religijne Żydów w Ulanowie koncentrowało się na obszarze, gdzie obecnie stoi Liceum Ogólnokształcące, którego pierwszą część wybudowano na żydowskiej szkole zwanej heiderem.

W okresie międzywojennym prawie wszystkie kamienice wokół rynku były w posiadaniu Żydów. Tylko cztery stanowiły własność katolików. Główne ulice jak Świerczewskiego i częściowo 3-go Maja również zamieszkiwali Żydzi.

Okres II wojny światowej :

Już w początkowej fazie okupacji niemieckiej wzrosła liczba mieszkańców Żydowskich w Ulanowie, ponieważ tutaj wszystkich spędzono z ościennych miasteczek tj. z Rudnika n/Sanem, Niska i Rozwadowa. Stał się więc Ulanów jakby gettem (tylko wolnym gettem) dla uciemiężonych Żydów.

Jesienią 1941 roku Niemcy spalili przepiękną bożnicę, w której tliło się przez kilka dni. Karty z grubych ksiąg hebrajskich wraz z dymem i ogniem niosły się wysoko ku górze. Po pożarze całe sterty kartek i pergaminu oraz różnych pamiątek religijnych bezładnie zalegało w poczerniałych murach synagogi, która stopniowo niszcząc wskutek działań atmosferycznych, została wreszcie po pewnym czasie zdewastowana i stopniowo rozbierana cegła po cegle na różne potrzeby mieszkańców Ulanowa i okolicznych wiosek. Z pozostałej części murów wzniesiono później budynek Liceum Ogólnokształcącego.

4 października 1942 roku nadszedł "sądny dzień" w którym na rozkaz Gestapo z powiatu Janów Lubelski Żydzi musieli całkowicie opuścić Ulanów. Już wcześniej na dwa dni przed tym terminem zapanował wielki ruch. Niemcy wydali odezwę, na mocy której przechowywanie Żydów lub ukrywanie ich majątków i dóbr karane będzie śmiercią.

Nastąpił rozłam w psychice mieszkańców miasteczka. Co odważniejsi zabierali od Żydów na przechowanie całe majątki, ubrania, materiały, buty, pościel, pierzyny, kapy, dywany, różne kosztowności. Przenosili to wszystko i Żydzi i katolicy dniami i nocami. Oddawali również złoto, biżuterię, pieniądze, a głównie dolary, funty szterlingi. Starali się szczególnie w różnorodnych

zakamarkach i piwnicach ukrywać i zamuroвывать kosztowności w postaci biżuterii i złota. Wielu Żydów przekazywało jeszcze swe majątki sąsiadom prosząc usilnie by brali, by nie bali się Niemców, by nie myśleli o jakimkolwiek oddawaniu ... oby jak najmniej dostało się w ręce niemieckich oprawców, wielu jeszcze kończyło przechowywanie skarbów w zamaskowanych skrytkach - a ponad wszystkim unosił się jeden szloch i zawodzący jęk struchlałych matek i dzieci, również i mężczyzn ... a wraz z nimi płakali sąsiedzi-katolicy czując jaki los spotyka wypędzonych, którzy przez tak długie lata współżyli w doli i niedoli z Żydami. Nikt tej pamiętnej nocy nie spał w Ulanowie.

Rankiem pojawiły się oddziały Gestapo i wojsk Wehrmachtu przybyłych z Janowa Lubelskiego. I już od najwcześniejszych rannych godzin całe rzesze Żydów z tobołkami w rękach niby niewinne baranki na rzeź szły w pomieszanych szeregach - matki, żony, córki, ojcowie i synowie - wszyscy z małymi dziećmi, które płakały i piszczwały jakby żałobna orkiestra do tragicznego marszu w nieznaną. Wszyscy szli przez lasy ku wschodowi w kierunku Biłgoraja, Frampola i Kraśnika. Część z nich padła po drodze od kul niemieckich, a część dostała się do obozów koncentracyjnych tak licznie rozsianskich na terenie Polski, a głównie do Treblinki. Po wyjściu Żydów z Ulanowa, ulice i domy opustoszały - zapanowała złowróżbna pustka, a ciężarowe wozy niemieckie podjeżdżały pod poszczególne sklepy, kamienice i domostwa, załadowując na nie wszelki dobytek tj. meble, dywany, pierzyny, porcelanę, całe zestawy sklepów - wszystko, co tylko dało się zabrać.

Żydzi słabi, niedołężni i chorzy, starcy, ukryli się w swych mieszkaniach pod łózkami, w szafach i różnych zakamarkach. Niemcy wpadali do wszystkich domów i wystrzelali ukrywających się. Tym samym w tym dniu we własnych domach żydowskich zginęło około 70 osób. Służba porządkowa składająca się z cywilnych ludzi, zabierała rozstrzelanych Żydów na żelazne wozy i przewoziła na kierkut, by pogrzebać ich we wspólnej mogile.

Na drugi dzień nie było śladu po Żydach, chociaż jednostki pojawiały się jeszcze w Ulanowie głównie nocą, krążyli jeszcze w lasach i po okolicznych wioskach.

Po tych wydarzeniach Żydzi opuścili Ulanów i nigdy tam już nie zamieszkali.